Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 3 | Września, wtorek, dnia 12 stycznia 1926 | Rok VIII

Rocznica.

Ziemica nasza Wielkopolska, a wraz z nią cała Rzeczpospolita obchodzi w tym miesiącu setną rocznicę zgonu wielkiego obywatela-patrjoty, znakomitego uczonego i pisarza, a wreszcie wielkiego bogacza i zarazem filantropa Stanisława Staszica, wywodzącego swe pochodzenie z miasta Piły, dzisiaj niestety już nie należącego do Polski.

Żył i działał wielki ten mąż na schyłku 18 oraz na początku 19 wieku, a sam będąc świadkiem poniżenia swego narodu i trzykrotnych rozbiorów Polski, zastanawiał się głęboko nad przyczynami tej katastrofy i starał się wysnuć stąd należyte wnioski.

Wiele było przyczyn naszego upadku. Stanisław Staszic też nietylko wskazywał na nie, ale wierząc zarazem niezłomnie w przyszłe zmartwychwstanie Polski, ukazywał współczesnym swoim oraz przyszłym pokoleniom wzór prawdziwego obywatela kraju w swoich „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego."

Ale nadewszystko on sam był przez całe swe życie przykładem, jak należy pracować i zabiegać, żeby to było z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Głęboko uczony, mianowicie w dziedzinie znawstwa pokładów ziemi, i w świecie bywały — zwiedził bowiem na studjach zagranicznych Niemcy, Francję, Anglię i Włochy — ażeby mógł lepiej pracować społecznie, przywdział suknię duchowną i tym sposobem miał stale kontakt ze wszystkiemi sferami społecznemi w stolicy, gdzie przeważnie przebywał, i gdziekolwiek, mimo że rządy zaborcze każdy jego krok pilnie śledziły. Wszystkie stany miały w nim swojego rzecznika i gorącego orędownika, a przedewszystkiem stan średni, z którego sam pochodził, stan włościański oraz stan robotniczy w słabym naówczas jeszcze przemyśle krajowym.

Staszic porównując stosunki w Polsce z zagranicznemi, widział, że przedewszystkiem niski poziom oświaty szerokich warstw mieszczańskich jest przeszkodą w należytym rozwoju społecznym i w tym kierunku więc skierował swoje usiłowania. Zakładał szkoły fachowe i ogólno-kształcące, a przytem kładł specjalny nacisk na to, żeby szkoła zawsze przygotowywała i do życia i do pracy dla Ojczyzny. Gdy zaś z czasem został mianowany dyrektorem wydziału przemysłu w komisji Spraw Wewnętrznych, założył tu szkołę rolniczą i leśną oraz szkołę budowy dróg i mostów, popierał powstawanie fabryk, i zabiegał około rozwoju górnictwa krajowego. Właśnie to górnictwo w Polsce, które się potem tak wspaniale rozwinęło, od niego wzięło swój początek.

A dla włościan polskich w majątku swym Hrubieszów, który nabył i urządził za oszczędności swego pracowitego żywota, pozostawił gospodarstwo wzorowe, przekazując go potem w swoim testamencie tym, którzy na nim pracowali.

Lecz nie koniec tu jeszcze czynów obywatelskich tego potężnego umysłem i charakterem Wielkopolanina. Nauka polska odziedziczyła po nim oprócz wielu znakomitych dzieł, które sam napisał, jeszcze wspaniały gmach w stolicy, ofiarowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Pomnik Kopernika przed tym gmachem został jego kosztem wzniesiony. Dalej po dwakroć sto tysięcy uzyskały Dom Zarobkowy i szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, sto tysięcy Uniwersytet Warszawski i po mniejsze sumy rozmaite inne instytucje. Ile to zaś młodzieży kształciło się jego kosztem.

A sumy te miljonowe, któremi tak hojnie szafował, zebrał Staszic niezmordowaną pracą i oszczędnością, sam zaś żył będąc miljonerem, jak najskromniej. Była to nawet skromność przysłowiowa, znane bowiem było współczesnym jego wytarte ubranie, które nosił przez lata całe, i znane jego życie nieomal pustelnicze w skromnem mieszkanku.

A gdy zmarł w styczniu 1826 r., pogrzeb jego ściśle według życzenia odbył się jak najskromniej, nie życzył sobie nawet świec przy trumnie — zato pozostawił dziesięć tysięcy złotych do rozdania między ubogich.

— — — — — — — — — — — — — —

Oto nadchodzi setna rocznica jego zgonu.

Czyż przykład tego wielkiego obywatela-patrjoty nie powinien nas pobudzić do głębokiego zastanowienia się i nad sobą? Myśmy Polskę odzyskali cudem Opatrzności. Nam danem było oglądać Jej promienne zmartwychwstanie — a teraz trudno nam nieraz płacić podatki, na które narzekamy lub zgoła złorzeczymy Polsce za nie...

Spojrzyjmy na dzieło Stanisława Staszica i wejdźmy w siebie — zaiste jacyżmy mali jesteśmy wobec niego!

Skandal węgierski.

Potężne ongiś Węgry, które nawet jeszcze w monarchji habsburskiej przed wojną odgrywały rolę dominującą, chylą się obecnie coraz więcej ku upadkowi. I nietylko to, ale nakoniec jeszcze wprawiają świat w zdumieniu brudną aferą fałszerską, o której obecnie pełno we wszystkich dziennikach, tem więcej, że są wmieszane w nią co najprzedniejsze rody węgierskie, jak hr. Telekich, Nadossy'ich, Csakich, Windiszgraetz'ów itd.

Ni mniej ni więcej tylko zaczęto w tych kołach dla poprawienia nadszarpniętej fortuny fabrykować francuskie tysiąc-frankówki i puszczać je w obieg zagranicą. Co zaś najgorsza, że te falsyfikaty wytwarzano w drukarni półurzędowej, potajemnie oczywiście, jednak skandal przezto przybiera jeszcze większe rozmiary.

Biedna Francja, która i tak już nie wie skąd brać pieniądze, żeby podołać wszystkim swoim zobowiązaniom powojennym, spostrzegła przed kilku tygodniami z niemałem przerażeniem, że ktoś podrabia sprytnie jej bilety tysiąc-frankowe i przez to nietylko bezpośrednio wyrządza jej nieobliczalne straty, ale także pośrednio przez obniżanie zaufania do jej pieniądza wogóle. Co to zaś znaczy w chwili obecnej, nie potrzebujemy chyba wielce udowadniać. Podobną sztuczkę już raz dawniej rząd pruski wymyślił sobie na szkodę dawniejszej Rzeczypospolitej naszej, gdy z gorszego kruszcu kazał fabrykować monety polskie celem doprowadzenia nas do ruiny gospodarczej.

Samo się więc przez się rozumie, że władze francuskie bez wielkiego rozgłosu, aby nie spłoszyć ptaszków przedwcześnie, ale z tym większą energją zaczęły tropić fałszerzy i ostatecznie ślady zaprowadziły je na Węgry do starego zamczyska hr. Windiszgraetz'ów, w którego podziemiach znaleziono niezbite dowody i corpora delicti...

Ponieważ osoby wmieszane w tę aferę odgrywały również w ruchu monarchistycznym na Węgrzech niepoślednią rolę, więc w mig już starano się jej nadać takie znaczenie, jakoby środki tą drogą zdobyte miały służyć do przywrócenia tronu Habsburgom. Nawet aresztowany Windiszgraetz miał istotnie dawać do zrozumienia, jakoby był działał z wyższych pobudek patrjotycznych, ale będzie to niewątpliwie tylko chwilowy wybieg z jego strony. W przeciwnym bowiem razie skandal ten, będący pospolitem oszustwem na szkodę Bogu ducha winnej Francji, sięgałby rzeczywiście ostatecznych granic.

Nieszczęsne Węgry ciężko muszą obecnie płacić za błędy, popełnione dopiero nie tak dawno. One to, mając dokoła ludy słowiańskie, właśnie ażeby je móc ciemiężyć i nad niemi panować, zbratały się z Niemcami. Na nich przecież przedewszystkiem opierał się sojusz Niemiec z monarchją habsburską, inaczej nie byłby on wogóle do pomyślenia.

Nie dla takich Węgier przelewali krew patrjoci węgierscy w roku 1848, a wespół z nimi także nasi powstańcy pod Bemem i Dembińskim. Wtenczas jeszcze Niemcy byli tam nienawidzeni z głębi duszy, a dopiero później przyszło do spółki z nimi i jako wspólnicy też musieli Węgrzy potem ponosić skutki przegranej wojny. Tylko w stosunku do Niemiec kosztowało ich to daleko więcej, bo tak to zwykle bywa, że na słabszym się skrupi.

Rewolucja bolszewicka żyda Beli Kuhna wstrząsnęła potem ponownie krajem i już się zdawało, że padnie łupem czerwonego terroru. Ale naród węgierski wnet otrząsnął się z tej choroby, dając tem samem wyraz niedwuznaczny, iż chce być sobą i rządzić się według własnej woli, a nie za dyktandem jakiejś czerwonej międzynarodówki.

Obecnie, gdyby to zależało wyłącznie od narodu węgierskiego, z pewnością pragnąłby on najchętniej mieć nad sobą króla na tronie — czy to potomka Habsburgów, czy kogo innego. Tylko na to nie zechcą się zgodzić mocarstwa i słusznie, bo monarchistyczne Węgry potem starałyby się przedewszystkiem odzyskać to z powrotem, co były utraciły w wielkiej wojnie. Ustrój republikański natomiast daje tu lepsze rękojmie dla pokoju.

Stąd zaś oznacza ta skandaliczna afera z fałszowaniem banknotów francuskich cios nader dotkliwy także dla ruchu monarchistycznego na Węgrzech. ak.

Po abdykacji księcia Karola Rumuńskiego.

Bukareszt. Dnia 4. bm. zebrała się ponownie Rada Koronna pod przewodnictwem króla w Sinaja. Ma być przygotowana ustawa regulująca następstwo tronu. W razie śmierci króla Ferdynanda, ma sprawować regencję — królowa z księciem Mikołajem (synem Karola) przy pomocy gen. Presau i księcia Ztyrbij. Do Bukaresztu przybył poseł rumuński w Rzymie i złożył sprawozdanie, dotyczące pobytu arcyksięcia Karola w Wenecji.

Zona arcyksięcia Karola nie chce zgodzić się na rozwód. Pierwsza żona księcia Karola z domu Lambrino, przebywa od sześciu lat w Paryżu. Po rozwodzie otrzymała jednorazowe odszkodowanie w kwocie 5 miljonów lei.

Pożyczka Angielska dla Litwy.

Berlin, 1. 1. „Berliner Tageblatt" donosi z Kłajpedy, że rząd litewski otrzymał pożyczkę angielską ne rozbudowę linji kolejowej Kłajpeda — Szawle w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów.

Samobójstwo poety.

Moskwa, 2. 1. Prasa sowiecka doniosła, że poeta Jesienin, popełnił samobójstwo w Piotrogrodzie. Przed śmiercią Jesienin napisał kilka słów własną krwią na kawałku papieru. Tekstu tych słów, według urzędowego komunikatu, nie zdołano odczytać.

Nie odpowiada to rzeczywistości. Ostatnie słowa zmarłego poety przeczytane były przez wszystkich mieszkańców domu, w którym popełnił samobójstwo i tylko później pośmiertny list ten skonfiskowany był przez G. P. U. Jesienin mianowicie napisał tylko trzy słowa: „Bądźcie przeklęci, bolszewicy"...

- Kronika -

Września, dnia 11 stycznia 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Hygina, jutro: Ernesta.

* **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą we Wrześni dnia 15-go stycznia rb. pp. Edw. Kubalowie i Ant. Nawroccy, zaś 19-go stycznia pp. Ant. Jarocińscy **złote gody małżeńskie.**

Szanownym jubilatom składa redakcja szczere życzenia na dalsze lata wspólnego pożycia.

* **Dzisiaj** w poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w lokalu p. Bartkowiaka **Walne Zebranie Tow. gimn. Sokół.** O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

* W piątek, dnia 15 stycznia br. o godzinie 6,30 wieczorem odbędzie się na sali posiedzeń Rady miejskiej **Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Upiększenia miasta.** Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2 Sprawozdanie a) przewodniczącego, b) skarbnika. 3. Przedłożenie zamknięcia kasowego. 4. Rozwiązanie towarzystwa. 5. Przekazanie funduszu rezerwowego. 6. Wolne głosy.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Wiceprezes: Sołtysiak, burmistrz.

* **Morderstwo rabunkowe w Marzeninie.** W sobotę z wieczora o 7.30 napadnięto na rodzinę strażnika zaporowego Piotrowskiego pod Marzeninem w celu rabunkowym. Piotrowski sprzedał był dnia tego tucznika, oddał resztę pieniędzy około 50 zł żonie, a sam udał się z wieczora na przegląd toru kolejowego. W domu pozostała żona i dziewięcioro nieletnich dzieci, z których sześcioro już spało, a troje we wieku 15, 14 i 5 lat towarzyszyło czuwającej jeszcze matce.

Zbrodni dokonano w ohydny sposób mordując matkę i troje dzieci, które stanęły w jej obronie, kołkami wyrwanymi z płotu.

Dziewięcioletniego chłopca, który się w czasie dokonywania mordu przebudził nakryto szybko płaszczem na głowę, zmuszając go pod groźbą zabicia do milczenia i snu, z którego obudził się dopiero około godziny jedenastej na płacz jednego z malców.

Zauważywszy pomordowanych, matkę i rodzeństwo, wszczął alarm, na który zbiegło się sąsiedztwo. Zawiadomiona o zbrodni policja śledcza w Gnieźnie stanęła już o godzinie 2-giej w nocy z psem i rozpoczęła natychmiast poszukiwania za mordercami. Dotychczasowy wynik śledztwa trzymany jest w tajemnicy. — W sprawie morderstwa donoszą nam dalej:

Prowadzone intensywnie śledztwo stwierdziło dotychczas brak gotówki 45 złotych i zegarka, pies policyjny poprowadził do lasu, gdzie ślady nagle giną.

Matkę z dwoma córkami znaleziono na i przy piecu, były one zajęte pieczeniem pączków. Chłopczyk 5-letni leżał w kącie kuchni.

W izbie obok spała reszta sześcioro dzieci z których to 10-cioletni chłopczyk zapytany gdzie matka pieniądze schowała, ze strachu objaśnień dać nie mógł, za co złoczyńca rzucił na niego płaszcz i zabrał się do poszukiwania.

* **Pierwszy występ publiczny** Orkiestry gimnazjalnej W niedzielę minioną odegrała orkiestra gimnazjalna podczas Mszy św. szkolnej bardzo udatnie szereg Kolęd polskich. Występ ten świadczy o rzetelnej pracy kierownictwa i młodzieży samej, a harmonijnem zgraniem się sprawił przyjemną niespodziankę uczestnikom nabożeństwa przyczyniając się równocześnie do podniesienia nastroju szczególnie gwiazdkowego i większej chwały Bożej.

* **Przedłużenie terminu wykupu świadectw przemysłowych.** Zarządowi Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu donoszą z Warszawy, co też potwierdza część tamtejszej prasy, Minister Skarbu przedłużył termin wykupu świadectw przemysłow. na rok 1926 do dnia 15 stycznia. Od tego dnia w razie niewykupienia świadectwa przemysłowego, będzie liczona 4-procentowa kara mies. za zwłokę.

Wielkopolska Izba Skarbowa o powyższym powiadomioną podobno jeszcze nie jest.

* **Czerniejewo.** W roku 1926 odbędą się w tut. mieście 4 jarmarki (ogólne) i to w następującym porządku: a) 23 lutego, b) 25 maja, c) 24 sierpnia, d) 16 listopada. Wszelkie daty jarmarków w kalendarzach umieszczone są fałszywie podane, według których nie należy się stosować.

*** Z powodu przepełnienia rozpoczynającego się kursu handlowego** z dniem 4 stycznia w Prywatnej Szkole handlowej „Poznańskiego Tow. Buchalterji“ (dawniej „Akademja Buchalterji“) nie mogli wszyscy zgłaszający się zostać przyjęci. Dlatego utworzono osobną dla 30 uczniów klasę z najdzielniejszemi fachowemi siławi nauczycielskiemi. Zgłoszenia i wpisy do tej klasy są przedłużone do 16 stycznia br. Prospekta o przepisach i warunkach Ministersterjalnych są do nabycia bezpłatnie w Sekretarjacie Szkoły ulica św Marcina 29 II pr. vis a vis ul. Kantaka — gdzie wpisy i zameldowania się załatwia.

*** Niebezpieczeństwo nie grozi.** Od szeregu dni poziom Warty wzrasta ustawicznie acz powoli. I tak w dniu 2 bm. wynosił w Poznaniu 1.84, w dn. 3 — 2.05, dnia 4 — 2.18, w dniu 5 zaś 2.36 m. Według informacyj, które zawdzięczamy naczelnikowi inspekcji dróg wodnych w województwie, p. inż. Tychoniewiczowi, poziom Warty w Nowej Wsi w powiecie wrzesińskim, to jest poniżej zlewu Prosny z Wartą, poziom Warty wynosił tam w dn. 2 bm. — 2.55, w dniu 3 — 3.02, w dniu 4 — 3.02, dnia 5 wreszcie 3.18 ponad 0 wodowskazu.

Zdaniem inż. Tychoniewicza obecne podnoszenie się wód Warty nie grozi niebezpieczeństwem, o ile nie spadną przeciągłe i znaczniejsze ulewy.

Spodziewać się można, że tempo wzbierania Warty zacznie wnet słabnąć, śniegi bowiem dawno już stopniały.

W dniu 30 grudnia zr. sygnalizowano z Sieradza, że w dniu tym ruszyła tam kra na całej szerokości rzeki. Wobec odległości jednak od Poznania i wysokiego stanu termometru, do Poznania dojdą zaledwie znikome resztki kry w dniu 5 lub 6 bm.

Wobec przybierania wód województwo wydało polecenie co do sygnalizowania wielkiej wody. Na moście św. Rocha w Poznaniu ustawi się odpowiedni sygnał, w formie kulistej, umieszczony na maszcie. Opuszcenie znaku sygnałowego nastąpi po stwierdzeniu najwyższej fali. Niebezpieczeństwo powodzi jednak nie grozi.

Nauczyciele i redukcje

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wiadomo jest powszechnie, że sensacyjne zabiegi ministerstwa skarbu przypadły na dobę nie zmniejszającej się drożyzny, godząc w szeregi stanu urzędniczego tem dotkliwiej, ile że pracownicy państwowi oczekiwali poprawy swego położenia w formie uregulowania poborów, a nawet ich podwyższenia i stabilizacji stanowisk. Uregulowanie poborów, zmieniających swą wydajność pod naciskiem zniżki kursu złotego polskiego, ich podwyżka oraz ustabilizowanie stanowisk jest koniecznością życiową tego odłamu społeczeństwa, który mimo załamywań się tej lub owej jednostki pozostaje wzorem ofiarności i gotowości do zrzeczeń się na rzecz państwa i spraw publicznych. Tem dotkliwiej atoli odczuwa wszelki zawód dotykający te życiowe potrzeby i z goryczą karbuje w znużonej pamięci każdy dalszy zawód i rozczarowanie. Prasa codzienna omawia stale refleksy tej błyskawicy, jaką dla świata urzędniczego musiała stać się (w dobie tak jak dzisiejsza niepomyślnej) redukcja poborów służbowych. A ponieważ ogół funkcjonarjuszy państwowych przyjął ten fakt, z tą co i dawniej gotowością do ofiar, przeto nie zamierzamy poruszać głębiej ogólnego zagadnienia redukcji poborów, zwłaszcza, że chodzi przedewszystkiem o problem „oszczędności w resorcie ministerstwa W. R. i O. P.“

W zamierzeniach oszczędnościowych tego resortu ukazała się idea zwiększenia liczby godzin pracy nauczyciela, czyli, że nauczyciel jako urzędnik państwowy otrzymał zmniejszone (według norm dla ogółu przyjętych) pobory, ale i też zwiększoną (i to jest specjalnym „przywilejem“ nauczycielstwa) pracę.

Wśród całego przeto stanu urzędniczego grupa licząca kilkanaście tysięcy ludzi będzie podwójnie dotkniętą, na podwójne ofiary skazaną, dwukrotnie wyzyskaną. Zapowiedź ta stanowi dowód pewnego zgorączkowania i dorywczości cechującej autorów tego pomysłu. Jasnem jest, że podobna podwójna operacja byłaby pokrzywdzeniem znacznej grupy obywateli i że jako niebezpiecześstwo zagrażające całemu stanowi nauczycielskiemu napotka na opór nietylko nauczycielstwa, lecz i tych grup oświeconego społeczeństwa w Polsce, które nie lekceważą wiedzy i jej sług, a które sprawę wychowania i wykształcenia publicznege uważają za osiową dźwignię narodu i państwa.

Teoretyczna strona wniosku o zwiększenie pracy nauczyciela godzi w wydajność i w jakość tej pracy a praktyczna zagraża nową refleksją. Jeśli się bowiem każdemu nauczycielowi doda do tej liczby godzin pracy, jaka go dziś obowiązuje, jeszcze jedną czwartą, piątą lub szóstą część dotychczasowego maksimum godzin pracy, przeto jedna czwarta, piąta lub szósta część ogółu nauczycieli stanie się zbędną i będzie musiała ulec redukcji. Zważywszy, że i honorowane dotychczas wychowawstwo ma wejść w skład obowiązkowego maksimum godzin, przychodzi się do wniosku, że paru tysiącom jednostek nauczycielskich zagraża redukcja. Redukcja ta byłaby już trzecią — jak widzimy „eksploatacją“ nauczycielstwa.

Zapytajmy teraz o motywy owych wniosków oszczędnościowych, o podstawy i uzasadnienia owych eksploatacyj, o źródła łudzące myśl wnioskodawcy. Rozpatrzmy przyczyny wzburzenia wywołanego temi pomysłami wśród mas nauczycielstwa, skupiającego się dziś gremjalnie wokoło związków zawodowych (T. N. S. W. i Sr. i Z. Zw. N. Sr.) podejmujących akcję obronną. Otóż niewątpliwie istnieją jeszcze jednostki zasuggerowane legendą o ubocznych dochodach profesora gimnazjalnego, o lekcjach prywatnych, o korepetycjach, o pensjonarjuszach, o zarobkach autorskich itd. Pomijając myśl o dochodach tchnących korupcją, jako niegodną dyskusji musimy stwierdzić, że nasze ubogie społeczeństwo szuka korepetytorów niemal wyłącznie wśród studentów, dąży do umieszczenia swych dzieci na tanich stancjach w bursach, internatach i konwiktach. Następnie pomijając — wobec zastoju w publicystyce i wobec nadprodukcji w piśmiennictwie — iluzję zarobkowania piórem zapytajmy czy łatwo jest profesorowi uzyskać zajęcie w coraz gorzej prosperujących zakładach prywatnych; czy władze szkolne nie zniwelowały tej możności wspomagania się przez ściśle określenie i kontrolowanie liczby godzin pracy nauczyciela. Czy nauczyciel każdy nie musi legitymować ilości godzin swej pracy i czy otrzymuje wolną rękę w zaangażowaniu się w zakładzie prywatnym? Opinja szerokiego ogółu nie wie zapewne o tem, że w tym względzie istnieją ścisłe ograniczenia zarówno dla nauczycielstwa, jak i dla prywatnych zakładów, ubiegających się o prawo publiczności. Ze więc każdy nauczyciel i każdy zakład podlega ograniczeniom, kontroli i zatwierdzeniom lub sprzeciwom ze strony władz, które w ten sposób zawsze zdołają zapewnić skarbowi państwa odpowiedni podatek i dopilnować, by przeciążenie nauczyciela pracę w zakładzie prywatnym, nie podcięło jego sił należnych szkole państwowej. A przytem drugi wzgląd jeszcze odgrywa rolę w zagadnieniu na temat ubocznych zajęć i zarobków profesorów. Otóż zakłady prywatne, są obsługiwane przeważnie przez siły prywatne, stojące poza etapem państwowym, tak że odsetek nauczycieli państwowych, zarabiających lekcjami w zakładach prywatnych ową sławną „drugą pensję“, jest istotnie znikomym. Skoro zatem niewiara w dobrobyt materjalny stanu urzędniczego (pogrążonego w niedostatku powszechnym już od kilkunastu lat) i nie złudzenie co do ubocznych zarobków dyktowało ów gest sięgający po wolne godziny nauczyciela, tedy zapewne domysł, że albo praca pedagogiczna będzie intensywniejszą bogatszą jakościowo i wartościowszą, wówczas gdy jej czas zostanie przedłużony, albo wrażenie bagatelności tej pracy i jej rodzaju — podszepnęło wnioskodawcy myśl o zwiększeniu liczby godzin zajęć nauczycielskich.

Lecz dla warstw świadomych celu pracy nauczyciela, celów wychowania i wykształcenia pozostanie zawsze wyraźną ową siłą niszczącą nerwy i płuca nauczyciela, zamieniająca go w przedwcześnie zgrzybiałego dziwaka, wpędzająca w suchoty lub w rostrój nerwowy. Są prace i zajęcia tak absorbujące, że nie dziw, iż ludzie starzeją się i siwieją w młodości. Należy pamiętać, że nauczyciel współczesny musi pracować nie tylko w szkole i nie tylko zadania poprawiać. Każda lekcja winna być przygotowana po za klasą, a więc w godzinach owego „lenistwa“, którego tak zazdroszczą pedagogom. A gdzież jest czas na pracę nad samym sobą. Czy rzetelny nowoczesny wychowawca może się obejść bez literatury i bez dorobków nauki postępującej codzień wyżej? Czy ma też i energję na dalszą eksploatację podatną? Więc skąd tyle ofiar ma ponosić?

O szefostwo sztabu generalnego

P. Moraczewski wysuwa kandydaturę Piłsudskiego

„Il. Kurj. Codz.“ podaje, że na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów p. Moraczewski wystosował zapytanie, czy rząd nie uznaje konieczności rychłego mianowania nowego szefa sztabu generalnego i podał na to stanowisko marszałka Józefa Piłsudskiego. Premjer Skrzyński odpowiedział, że przedstawienie Radzie Ministrów odpowiedniego wniosku jest rzeczą min. spr. wojsk. O ileby natomiast chodziło o kandydaturę, mającą charakter polityczny, należałoby wejść w kontakt że stronnictwami większości rządowej przed powzięciem decyzji.

Przed końcem posiedzenia min. Moraczewski powrócił do tematu wszczętego. Postanowiono poddać sprawę dyskusji i decyzji na następnem posiedzeniu Rady Ministrów. Obrady są tajne, niema przeto sposobności stwierdzenia, jak się właściwie sprawa ta przedstawia. Gdyby wszelako pytanie p. Moraczewskiego miało istotnie miejsce, musiałoby budzić zdumienie, wniosłoby do rządu dysonanse, a w społeczeństwo, które już znacznie się uspokoiło, ponowne niepokoje i wrzenie.

Holandja pod wodą.

Amsterdam, 4. 1. Od roku 1880 nie nawiedziła Holandji tak wielka powódź, jak obecna. Zachodnia część prowincji Limburskiej zalana wodą. Ten sam los spotkał znaczną część północnej Brabancji, oraz pow. Golderland, zalanych przez rzeki Maas i Vaal.

Olbrzymia przestrzeń kraju między Maas i Vaal jest jednem jeziorem. Kilkanaście tam zerwanych Mieszkańcy wiosek przebywają od trzech dni na dachach domów, wyczekując pomocy.

Władze wojskowe odwołały wszystkich żołnierzy z urlopu i przeznaczyły całą siłę zbrojną Holandji do akcji ratunkowej.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Gieldy Zbożowej w Poznaniu

Ceny dla handlu hurtownego.
Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	21,50-22,50	Ziemn. fabr.	-
Pszenica	36,50-38,50	„ jad.	-
Jęczmień zim.	22,-24,	Słoma żytn. l.	-
„ brow.	27,-29,	„ „ pr.	-
Owies	23,-24,	Siano pras.	-
Mąka żytn.	35,50-36,50	„ luźne	-
„ pszenna	57.-60.	Tatarka	-
Ospa żytnia	15,25-16,25	Groch vikt.	40-44
„ pszenna	17,50-18,50	Groch polny	31-32
Wyka	-	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak nowy	-

Poznański targ na bydło

Za bydło rogate	I. kl. 95—	II. kl. 82—84	III. kl. 70—
Za cielęta	I. kl. 10—	II. kl. 100—	III. kl. 90—
Za owce	I. kl. —	II. kl. 60—	III. kl. —
Za świnie	I. kl. 160—	II. kl. 148—	III. kl. 130—150

Warszawa, 8. 1. Dolary 8,08 Stockholm 217.96, Londyn 39.23, Paryż 31.22, Praga 24.06, Szwajcarja 156.11, Wiedeń —., Włochy —., Holandja 326.97.

Ogłoszenie!

Wybory do Komitetu Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego z I. okręgu wyborczego, obejmującego powiaty: Sremski, Sredzki, Wrzesiński, odbędą się pod przewodnictwem mianowanego komisarzem wyborczym radcy Ziemstwa p. Stablewskiego z Slachcina lub zastępcy tegoż p. Czapskiego, radcy Ziemstwa z Barda,

dn. 25 stycznia 26 r. o godz. 1.30 pop. w Poznaniu na sali Domu Królowej Jadwigi

Na wybory te zapraszamy niniejszem ogłoszeniem członków Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, będących właścicielami majętności, oszacowanych przez Ziemstwo na przynajmniej 25.000 marek.

Listy wyborcze przejrzeć można w Ziemstwie w godzinach służbowych, sprzeciwy należy wnieść najpóźniej tydzień przed terminem wyboru.

Przepisy wyborcze, które ogłoszono w następuj. gazetach: Dziennik Poznański, Gazeta Powszechna, Poradnik Gospodarski, Dziennik Bydgoski, Słowo Pomorskie, Posener Tageblatt i Deutsche Rundschau, przeczytane zostaną jeszcze publicznie w terminie wyborów.

Poznań, dnia 7 stycznia 1926 r.

Dyrekcja Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.
Żychliński.